program

Nr. 2

scena bydgoska

cena 20 gr.



Władysław Stoma
Dyrektor Teatru Miejskiego

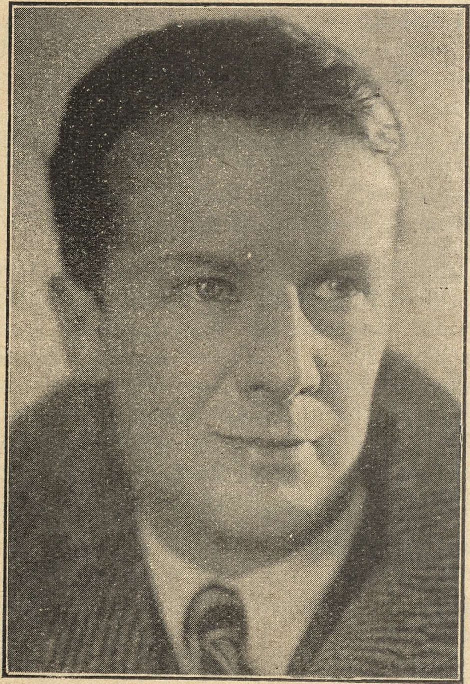
O gościnnych występach.

Generalny dyrektor 5-ciu warszawskich teatrów prowadzonych przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce (T. K. K. T.) dr. Arnold Szyfman, pisze m. in. w n-rze 7 „Teatru" co następuje:

„Nowym groźnym objawem życia teatralnego w Polsce są modne masowe występy gościnne, które świetnie opisał i scharakteryzował p. Witold Noskowski. Według naszego głębokiego przekonania niedaleka przyszłość wykaże, że prognostyki p. Noskowskiego są zbyt... optymistyczne — rezultaty będą znacznie gorsze! Poważne sceny prowincjonalne, które jeszcze niedawno odgrywały w historji teatru polskiego budującą i zasadniczą rolę, zejdą do poziomu instytucyj wyłącznie rozrywkowych. To też cała nadzieja, że z tą chwilą skończy się idea „Teatru gościnnych występów", która, nie odradzając teatru na prowincji, równocześnie podważa plan pracy teatrów w stolicy.

Wreszcie niepokojącym jest w związku z temi występami rozwój aktora prowincjonalnego. Aktor ten staje się powoli tylko dyskretnem zespołowem dopełnieniem gościa, któremu się zasadniczo śpieszy, a ponieważ jego kalkulacja handlowa nie znosi prób bezpłatnych, więc wszelka przygotowawcza praca odbywa się wyłącznie pod kątem widzenia maksymy „czas to pieniądz". Jakie z tego będą rezultaty artystyczne dla publiczności oraz młodego pokolenia aktorskiego w teatrze, budującym na tych występach swój repertuar, łatwo się domyśleć".

Dlatego teatr bydgoski występów gościnnych nie wyrzeka się, jednakże nie traktuje ich programowo. Z własnym zespołem tworzy linję repertuarową, która mu zapewnia systematyczną i planową pracę.



Jerzy Szyndler

Rydel — Kiedrzyński.

Aczkolwiek w październiku teatr nasz zaczyna dzielić się w swej pracy pomiędzy oba działy jego artystycznych zainteresowań i obok utworów komedjo-dramatycznych wprowadza na afisz widowiska śpiewne, to jednak pierwszego zasadniczego działu bynajmniej nie zamierza lekceważyć. Dowodem tego premjery dwóch nieprzeciętnej jakości sztuk, które wyszły z pod pióra znanych, poważnych dramaturgów polskich: Lucjana Rydla i Stefana Kiedrzyńskiego.

Mamy zobaczyć w październiku Rydla „Zaczarowane Koło" i Kiedrzyńskiego ostatnią komedją tego wziętego pisarza p. t. „Cudzik i Ska".

Żaden z powyższych autorów nie jest bydgoskiej publiczności teatralnej obcy. Scena nasza w różnych okresach swej artystycznej działalności wystawiła szereg utworów i jednego i drugiego, dając widzom wiele wrażeń wyższej kategorji.

Jeśli chodzi o krakowskiego poetę, o Lucjana Rydla, to znamy prawie wszystkie jego ważniejsze sztuki. Wszak i obecna dyrekcja dała nam dwie części Trylogji Jagiellońskiej, przedstawiającej w barwnych obrazach historycznych życie polskie za czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Dała również uznane powszechnie za jedno z najcelniejszych widowisk jasełkowych rydlowskie „Betleem polskie". Widzieliśmy, jeszcze za poprzednich dyrekcyj, dramat „Na zawsze" i fantastyczne „Zaczarowane Koło", które obecnie ujrzeć mamy ponownie w formie wznowienia w nowoczesnej, odmiennej od dawnych, koncepcji reżyserskiej Jerzego Szyndlera.

Twórczość Rydla nie reprezentuje najwyższych wzlotów ducha, nie stara się też rozgrywać głębokich problemów filozoficznych czy historjozoficznych. Cechuje ją natomiast duża kultura poetycka, znajomość arkanów sztuki scenicznej i poczucie, jakie tematy i jakie formy ich ujęcia najłatwiej trafiają do upodobań publiczności teatralnej. To też sztuki autora „Zaczarowanego Koła" i przedewszystkiem ten właśnie jego utwór, cieszyły się zawsze powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Dawały one także pole do popisu braci aktorskiej, bowiem główne postacie zarysowane są wyraziście i pozwalają tworzyć typy, nieprędko zacierające się w pamięci widza.

„Zaczarowane Koło" posiada doskonałą budowę sceniczną i silne napięcie dramatyczne, szczególnie w dwóch czołowych postaciach Wojewody i Młynarki.. Żywo interesuje widza kon-

cepcja zaprzedania przez Wojewodę duszy djabłu-Borucie dla zaszczytów i korzyści osobistych; wstrząsa do głębi tragedja Młynarki, po zbrodni morderstwa, dokonanego przy pomocy kochanka na własnym mężu, wpadającej w szał obłędu. Jako tło dla tragicznych przeżyć głównych bohaterów dramatu, daje poeta poetycką sielankę dwojga młodych kochających się serc i symbol prostoty i uczciwości w grajku-pastuszku, a promotorem tragedji każe być wysłannikom piekieł, djabłom Borucie i Kusemu, którzy w zręczny sposób zarzucają sieci djabelskie na dusze Wojewody i Młynarki.

„Zaczarowanego Koła“ słucha się z naprężoną uwagą i zapartym tchem. Nie wątpimy, że tak samo będzie u nas w teatrze bydgoskim, gdzie fantastyczny dramat Rydla przygotowywany jest z wielkim nakładem pracy i pietyzmu...

Z pomiędzy komedyj Stefana Kiedrzyńskiego teatr bydgoski wystawiał: „Zabawę w miłość“, „Najszczęśliwszego z ludzi“, „Czysty interes“, „Szczęście od jutra“, „Tego starego warjata“, „Tego i tamtego“. We wszystkich tych komedjach, jak zresztą i w wielu innych, Kiedrzyński wykazuje talent komedjopisarski pierwszej wody, wybitny nerw sceniczny i umiejętność szkicowania ostremi rysami ujemnych typów ludzkich. Autor z pasją maluje złe, nikczemne cechy bohaterów swoich sztuk. Przedstawia je w barwach nieraz aż do przesady ciemnych.

Że jednak jest rasowym komedjopisarzem, że wie doskonale, iż nie wolno mu znużyć publiczności zbyt ponurym nastrojem, umie Kiedrzyński rzucać między najczarniejsze nawet plamy promienie postaci jasnych, czystych, nieraz prawie bohaterskich w swojej uczciwości czy poczciwości. Czyni tak dla wywołania tem większego kontrastu i dla przedstawienia w całej ohydzie bestji ludzkiej, tkwiącej w duszach ogromnego odłamu współczesnych autorowi pokoleń.

Mieszkając od lat przeszło czterdziestu w Warszawie, stykając się codzień z życiem miasta, z jego intrygami, walką o byt, o wpływy, o bogactwo, choćby przez zepchnięcie zagradzających drogę w najgorsze kłopoty i nędzę, Kiedrzyński prawie wyłącznie poświęcił swój talent malowaniu polskiego, powiedzmy nawet ściślej: warszawskiego środowiska mieszczańskiego. Nie znaczy to, aby zasklepiał się tylko w granicach życia tak zwanego stanu średniego, kupiectwa i rzemiosła. Jego mieszczaństwo ma ramy szersze. To też między bohaterami Kiedrzyńskiego spotkamy często obok kupca — inteligenta miejskiego, obok rzemieślnika lub przemysłowca — profesora, literata czy artystę, spotkamy także reprezentantów nizin społecznych, ludu. Słowem, całe miasto we wszystkich jego poziomach, klasach i stanach.

Wśród zgórą pewnie trzydziestu utworów komedjowych Kiedrzyńskiego, napisanych w okresie od roku 1905 (kiedy młodociany autor „Jesieni“ i „Rozkoszy życia“ liczy zaledwie lat 19), chyba tylko dwie sztuki odbiegają całkowicie od środowiska mieszczańskiego. To „Pocałunek wojny“, do którego za temat posłużyła mu rodzina kresowej szlachty, „jaśnie panów“, w uległości wobec zaborcy, gubiących poczucie własnej i narodowej godności; to poetycki obraz, osnuty na tle renesansu włoskiego, p. t. „Romans florencki“. Reszta nurza się w mieszczaństwie, nastrojem życia mieszczańskiego tętni, ośmiesza je, tnie ostrą, częstokroć aż bezlitosną satyrą.

Otóż życie i środowisko mieszczańskie, warszawskie, posłużyło za temat i do ostatniej komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Ska“, którą w ciągu października mamy zobaczyć na naszej scenie. Typowe kanalje ludzkie reprezentują w tej komedji: Stanisław Żarłocki, który w bezceremonjalny sposób okrada i puszcza z kwitkiem swojego wspólnika, a także Leokadja Gryndalska. Walkę o wyzwolenie swego człowieczeństwa z instynktów zwierzęcych toczy Grzegorz Bułatin-Zabajkalski, kapitalny typ wytrąconego z życia i wegetującego w nędzy byłego gwardzisty carskiego. Podobnie jest z panią Sylwją, żoną kupca Cudzika, która dla wygody osobistej, dla pięknych szatek gotowa była porzucić męża i pójść na utrzymanie Żarłockiego. A jasne plamy na tle ludzkiej podłości i słabości stanowią: panna Kazimiera, z poświęceniem wydobywająca poczciwego niedołęgę Cudzika z tarapatów, i jej matka, i galerja współczesnej młodzieży, w biedzie i nędzy przepychającej się przez życie, z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w zwycięstwo instynktów ludzkich nad zwierzęcemi.

Komedja o kupcu Cudziku posiada wszystkie zalety komedjo-pisarskiego talentu Kiedrzyńskiego. Postacie jej bohaterów, nie wyłączając epizodycznych, narysowane linjami wyrazistemi, satyra na współczesne stosunki w utworze tym dosadna, ackja toczy się żywo i utrzymuje uwagę widza w napięciu do ostatniej sceny. Wykonawcy — aktorzy mają tutaj nieladajakie pole do wykazania swojej sprawności aktorskiej, swoich talentów.

„Cudzik i Ska“ zyskał sobie gorące przyjęcie w Warszawie. Spodziewać się należy, że to samo czeka go w Bydgoszczy, gdzie utwory Kiedrzyńskiego cieszyły się zawsze powodzeniem.

K. F.



Sabina Sawicka

P. CORNEILLE — WYSPIAŃSKI

CYD

Tragedja w 5-ciu aktach.

Osoby:

Don Fernand, pierwszy król Kastylji	Lucjan Dytrych
Infantka	Irena Paszkowska
Don Gomez, hrabia Gormas	Władysław Stoma
Szimena, jego córka	Sabina Sawicka
Don Diego	Stefan Lochman
Don Rodrygo, jego syn	Miecz. Serwiński
Eleonora, towarzyszka Infantki	Halina Motyczyńska
Elwira, towarzyszka Szimeny	Helena Czechowska
Don Sanszo	Stanisław Winczewski
Don Arias	Zygmunt Rewkowski
Don Alonzo	Emil Leśniowski
Paź	* * *
Prologus	Kazimierz Petecki

Rzecz dzieje się w Sewilli.

Reżyser:
Dyr. Władysław Stoma

Dekoracje:
Jan Hawryłkiewicz

Życie teatralne w Polsce.

W miesiącu wrześniu rozpoczęło swą pracę szereg teatrów, otwierając sezon następującemi sztukami:

Lwów: Wyspiański „Wyzwolenie".
Kraków: Fredro „Przyjaciółki".
Poznań: Teatr Polski: Roztworowski „Judasz z Kariothu".
„ „ Nowy: Szaniawski „Most".
Łódź: „ Miejski: Fredro „Zemsta za mur graniczny".
„ „ Popularny: J. N. Kamiński „Skalmierzanki".
Sosnowiec: Krasiński „Nieboska Komedja".
Łuck: Kiedrzyński „Ten i Tamten".
Stanisławów: Słowacki „Lilla Weneda".
Kalisz: Kiedrzyński „Gra serc".
Grodno: Rydel „Królewski Jedynak".
Katowice: Bałucki „Krewniaki".

Nieczynne są narazie 2 teatry t. j. Teatr Kameralny w Częstochowie i Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu.

W niedzielę dnia 15 września br. o godz. 12,03 w Rozgłośni Toruńskiej omówił w obszernym referacie pracę i bilans artystyczny Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. wizytator Riess.

Najbliższe premjery w teatrach warszawskich: Blizińskiego „Pan Damazy" (Teatr Narodowy), Szekspira — „Król Lear" (Teatr Polski), Bałuckiego „Dom otwarty" (Teatr Letni).



Lucjan Dytrych

Repertuar działu muzycznego

projektuje się w sezonie 1935/36 następujący:

1. **J. Strauss — „Wiedeńska krew“**
2. **J. Millöcker — „Madame Dubarry“**
3. **P. Abraham — „Przygoda w Grand Hotelu“**
4. **S. Zágon — „Żółta lilja“** (prapremjera w Polsce)
5. **L. Fall — „Piękna Rizetta“**
6. **A. Rényi — „Zuza“**

Sezon muzyczny otworzy Strauss'a
„WIEDEŃSKA KREW“.

Podany w pierwszym numerze „Sceny Bydgoskiej“ zespół artystyczny, uzupełniony został dwoma wybitnemi siłami, mianowicie zaangażowaniem na dłuższy okres gościnnych występów Mary Gabrielli, wybitnej artystki teatrów stołecznych w charakterze primadonny oraz p. Ireny Jedyńskiej, byłej primabaleriny Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Najbliższe premjery bydgoskie:

„Zaczarowane koło“ — L. Rydla
„Cudzik i S-ka“ — St. Kiedrzyńskiego
„Wiedeńska krew“ — J. Straussa
(otwarcie sezonu muzycznego)

oraz widowisko dla młodzieży:

„Mały Lord“ — Dickensa



Roman Górowski

Wiedeńska krew.

Operetka Jana Straussa.

(Streszczenie).

Hrabiemu Zedlau podoba się wesołe życie w Wiedniu. W stolicy ma kochankę, uroczą tancerkę Fanny Cagliari. Jej ojciec, właściciel karuzeli Kagler, żywi błogą nadzieją, że Fanny zostanie panią hrabiną. Hrabia bowiem nie zdradza się, że jest żonaty. Franciszka mieszka w willi hrabiego, gdzie on niegdyś spędził najmilsze chwile z młodziutką małżonką Gabrjelą, która wywodzi się z książęcego rodu, posiada wiele zalet i przedewszystkiem jest wierną mężowi.

Lecz hr. Zedlau lubi zmianę. Upatrzył sobie nową zdobycz: modystkę Pepi. Jak tu upolować milutką parwenjuszkę bez narażenia się na kompromitację? Hrabia i modystka...! Bez pośrednika się nie obejdzie.

Hr. Zedlau ma go pod ręką. To jego służący Józef, filut jakich mało. Józef radzi hrabiemu listownie zaprosić Papi na zabawę ludową do Hietzing. Hrabia dyktuje mu list.. Józef nie przypuszcza, że pisze do... własnej narzeczonej.

Pod nieobecność hrabiego przybywa Pepi na zamówienie Fanny, która daje jej zlecenie, aby na balu u hr. Sang de Boeuf zastąpiła pewną księżniczkę, która zachorowała.

Zwierzchnik hrabiego Zedlau, minister książę Ypsheim, pragnie złożyć wizytę jego małżonce Gabrieli. Zastawszy Fanny bierze ją za hrabinę, a kiedy hrabina także zjawia się w willi, minister ks. Ypsheim sądzi, że to kochanka hrabiego, Fanny.

Hrabia Zedlau wraca i nie chcąc się przed żoną zdradzić, prosi ministra, by Fanny przedstawił jako swoją żonę. Następuje rzecz niepożądana: minister ks. Ypsheim przedstawia żonę hrabiego jako własną. Na balu u hr. Sang de Boeuf hrabina i Fanny żądają wyjaśnienia. Hrabia wykręca się, ale bez powodzenia. Napotkawszy Pepi,, daje jej list z zaproszeniem do Hietzing. Modystka, chcąc na złość zrobić Józefowi, godzi się na tę propozycję. Ale hrabina prosi, aby mąż towarzyszył jej na zabawie. Hrabia wymawia się konferencją z ministrem. Minister, nadal w mniemaniu, że hrabina to Fanny, wygadał się niepotrzebnie.

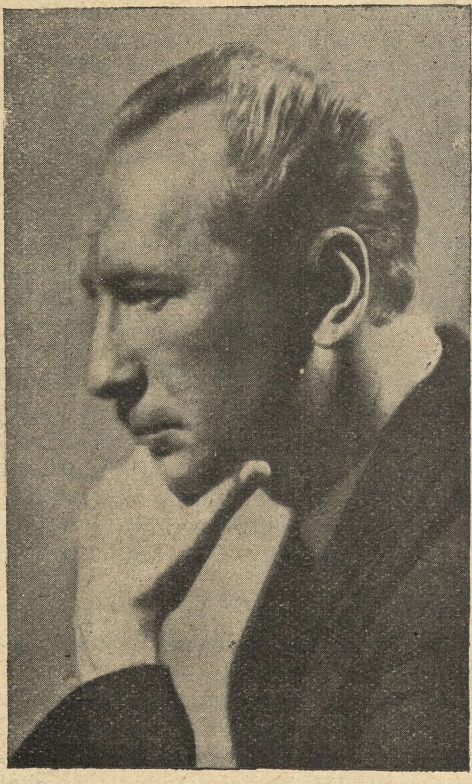
Tymczasem hrabina bierze Fanny za Pepi, a ta zaś hrabinę za nową kochankę hrabiego. Sprawa wyjaśnia się i oczywiście robi się awantura.

Na zabawie ludowej w Hietzing ks. Ypsheim siedzi w altance z hrabiną; w drugiej hrabia z Pepi; w trzeciej Józef z Fanny. Przy spotkaniu następują sceny zazdrości i nagwałt ratowanie sytuacji. Dzięki temu hr. Zedlau znalazł się obok swojej żony i odtąd postanawia być jej wiernym. Fanny dostaje się ministrowi, a Pepi cieszy się swoim Józefem.

Taka jest treść „Wiedeńskiej krwi". Nie ona jednak decyduje o wartości operetki. Wartość ta tkwi w pięknej, melodyjnej muzyce Straussowskiej, której zasłużona sława ustalona już jest oddawna.

Refrain walca z 2-go aktu.

Bo w tej krwi,
Żar się tli,
Burzy się,
Bucha, wre,
Ogniem lśni,
W naszej krwi,
Humor tkwi,
To nie grzech,
Zawsze śmiech, nigdy łzy.



Mieczysław Serwiński